



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 14/2015

Kamil SZUBART

RFN wobec kryzysu imigracyjnego



Do końca 2015 r. na terytorium RFN przybędzie ponad 1 mln imigrantów¹ z obszarów ogarniętych konfliktami zbrojnymi, jak również z państw upadłych położonych na południe i południowy wschód od granic zewnętrznych UE i NATO. Jest to sytuacja bezprecedensowa w historii, liczba ta praktycznie 2,5 krotnie przekroczy rekordowy pod tym względem 1992 r., kiedy to z obszaru Bałkanów na terytorium Niemiec przybyło 438 tys. uchodźców. Publiczna deklaracja kanclerz Merkel – „Wir schaffen das!” (Damy radę!), brzmiąca niczym slogan reklamowy – wraz z szerokim pakietem socjalnym, jaki mogą otrzymać od rządu federalnego RFN osoby ubiegające o azyl polityczny sprawiły, że Niemcy stały się punktem docelowym dla setek tysięcy imigrantów. Z kolei dla samej kanclerz jest to największe wyzwanie polityczne, przed jakim stanęła w swej dotychczasowej karierze.

Zarys sytuacji

Unia Europejska przeżywa obecnie jeden z najpoważniejszych kryzysów bezpieczeństwa od czasów rozpadu systemu bipolarnego i krwawej dezintegracji Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w pierwszej połowie lat 90. Gwałtowna zmiana w stabilnej dotychczas architekturze bezpieczeństwa na Starym Kontynencie dokonuje się pod wpływem szeregu czynników o charakterze zagrożeń czysto militarnych (w postaci agresywnej polityki Federacji Rosyjskiej we wschodniej Europie), jak również zagrożeń o charakterze asymetrycznym, wśród których terroryzm islamski i niekontrolowane migracje ludności z obszarów niestabilnych wokół południowej i południowo-wschodniej granicy UE stanowią najpoważniejsze zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego Unii. O ile wojna domowa na Bałkanach, następnie konflikt etniczny wokół Kosowa, podobnie jak dezintegracja bloku sowieckiego, rozgrywały się na obrzeżach ówczesnej EWG/UE i NATO,

¹ Bezpośrednie zaangażowanie się militarne w syryjski konflikt przez stronę rosyjską może wywołać kolejną potężną falę uchodźców przed czym przestrzega prezydent Turcji Recep T. Erdogan, ponadto setki tysięcy osób pozostałych na terytoriach zapalnych zachęcane sukcesem swoich rodaków może zdecydować się na taką podróż, w tym przypadku liczba ta może znacząco wzrosnąć i według wielu komentatorów do RFN może przybyć nawet 1,5 mln uchodźców.



to obecne zagrożenia mają charakter hybrydowy, wykazujące cechy eksplozji w kierunku granic zewnętrznych UE, jak również implozji w ramach samej Wspólnoty.

W kontekście zagrożenia terrorystycznego ze strony islamskich radykałów z Państwa Islamskiego (IS) i Al-Kaidy istnieje na Zachodzie szeroki konsensus co do jego percepcji. W odniesieniu do kryzysu migracyjnego, *de facto* największej wędrowki ludów od chwili zakończenia II wojny światowej i przymusowych przesiedleń, nastąpiła jednak bardzo silna polaryzacja w ramach UE. Można wyróżnić w łonie Unii kilka znaczących grup interesu, z dominującą rolą RFN. Berlin, będący największą gospodarką w UE i czwartą na świecie, odgrywa rolę lokomotywy unijnej oraz procesu pogłębienia integracji europejskiej. Z drugiej strony z kryzysem zmagają się też nowe kraje UE, których akcesja do Wspólnot nastąpiła w 2004 r. (Węgry, Republika Czeska, Słowenia), 2007 (Rumunia i Bułgaria) i 2013 r. (Chorwacja). Są to państwa relatywnie ubogie w porównaniu do wysokorozwiniętych i uprzemysłowionych państw „starej Europy”. Najbardziej przez kryzys migracyjny zostały dotknięte Węgry, które zmagając się z potężną falą migracji, 17 lipca 2015 r. zdecydowały się rozpocząć prace nad wzniesieniem 175 km ogrodzenia wzdłuż granicy z Serbią, która jako państwo aspirujące do członkostwa w UE stało się najpoważniejszym krajem tranzytowym dla setek tysięcy uchodźców z rejonu Bliskiego Wschodu, Afganistanu, ale również sąsiedniego Kosowa i Albanii.

Wielka Brytania, będąca obok Niemiec i Francji (od lat mierzącej się z problemami integracji imigrantów ze społeczeństwem francuskim) najpoważniejszym graczem w ramach UE, stara się dystansować do obecnego kryzysu, w czym pomaga jej położenie geograficzne i częściowa tylko partycypacja w strefie Schengen. Wyspiarskość Albionu utrudnia fizyczne forsowanie granic zewnętrznych przez zdesperowanych imigrantów, i tak decydują się jednak oni na całe spectrum desperackich kroków, często kończących się tragicznie, jak próby pieszego przejścia *Eurotunelu* pod kanałem La Manche, ukrywanie się w ciężarówkach udających się z Francji do Wielkiej Brytanii, czy wręcz ekstremalne próby przejazdu na dachu pociągu *Eurostar* z Paryża do Londynu. Na przełomie lipca i sierpnia 2015 r. kryzys wokół wjazdu do *Eurotunelu* po francuskiej stronie w Calais osiągnął swoje apogeum.



według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Francji, przedstawionych na *briefingu* prasowym 27 lipca 2015 r. przez ministra Bernarda Cazeneuve'a, który szacował, że każdej nocy desperackie próby wtargnięcia do *Eurotunelu* podejmowało 1,5-2,3 tys. osób.

Na szczeblu UE najważniejsi unijni urzędnicy, w osobie Przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, Wysokiego Przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Federici Mogherini i Przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude'a Junckera, są wyłącznie gospodarzami kolejnych *meetingów* z udziałem unijnych szefów państw i rządów, względnie na szczeblu ministrów spraw wewnętrznych w ramach których dokonuje się równomiernego podziału kwot uchodźców, bez postawienia głębszej diagnozy o przyczynach, ewentualne skutki i scenariusze na przyszłość obecnego kryzysu migracyjnego toczącego UE. Unijni liderzy koncentrują się wyłącznie na działaniach doraźnych, bez wyrazistego długofalowego planu działania, w czym nie pomaga brak aktualnych dokumentów programowych, szczególnie w kontekście zdezaktualizowanej już Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa z 12 grudnia 2003 r. i mozolnych prac w ramach europejskiego przeglądu strategicznego, zapowiedzianego w ramach konkluzji ze szczytu Rady Europejskiej 10 czerwca 2015 r. Z Brukseli płynie również niespójny przekaz, czego przykładem są dość niejednoznaczne przemówienia unijnych przywódców, m.in. wystąpienie D. Tuska na forum Parlamentu Europejskiego 6 października 2015 r., który odniósł się do możliwości wykorzystania uchodźców w wojnie hybrydowej, jak również permanentnej krytyki UE ze strony FR i państw arabskich, które dysponują wystarczającymi zasobami finansowymi i materialnymi, aby wziąć na siebie ciężar pomocy dla uchodźców, często tożsamy etnicznie i religijnie. Był to również prztyczek w kierunku USA, które w ostatniej dekadzie bez wątpienia przyczyniły się do zwiększenia niestabilności w rejonie Bliskiego Wschodu, natomiast obecnie wykazują zachowawczą postawę w kontekście kryzysu migracyjnego UE. 20 września 2015 r. sekretarz stanu John Kerry zapowiedział, że USA zwiększą ilość przyjmowanych imigrantów o 30 tys. w 2016 r. (łącznie liczba to 85 tys.), natomiast w 2017 r., będzie to maksymalnie 100 tys. Należy jednak pamiętać, że jest to kwota dla imigrantów z całego świata, nie tylko z regionów, których mieszkańcy w chwili obecnej



forsują unijne granice. Finalnie amerykańskie władze, korzystając ze swojego potężnego potencjału wywiadowczego, dokonają bez wątpienia selekcji najbardziej wartościowych z perspektywy bezpieczeństwa narodowego USA uchodźców, czego niestety nie jest w stanie dokonać Europa, z jednej strony przez strefę Schengen, która umożliwia bezproblemową migrację pomiędzy państwami członkowskimi, po drugie dzięki silnej retoryce o charakterze moralno-etycznym, szczególnie widocznej wśród lewicowych ugrupowań politycznych, oferującej pomoc każdemu, kto takiej pomocy subiektywnie potrzebuje.

Największe polityczne *faux pas* kanclerz Merkel

Ostatnim, lecz najpoważniejszym ogniwem europejskiej mozaiki w kontekście uchodźców, jest RFN i kanclerz Angela Merkel, dla której kryzys migracyjny jest najpoważniejszym wyzwaniem i zagrożeniem dla jej pozycji politycznej od chwili objęcia stanowiska w listopadzie 2005 r. Może to jej poważnie zagrozić w kontekście wyborów do Bundestagu we wrześniu 2017 r. Obecnie, na dwa lata przed wyborami, kanclerz A. Merkel spadła na trzecie miejsce w rankingu zaufania *ZDF-Politbarometr* (badanie z 27 września 2015 r.). Została wyprzedzona przez prezydenta RFN Joachima Gaucka i szefa niemieckiej dyplomacji Franka-Waltera Steinmeiera. To bezpośrednie odbicie niekorzystnych posunięć w kontekście *Willkommenspolitik*, biorąc pod uwagę, że od lat kanclerz A. Merkel dzierżyła palmę pierwszeństwa w gronie najpopularniejszych polityków za naszą zachodnią granicą. Bez wątpienia w cementowaniu swojej pozycji, kanclerz A. Merkel korzystała ze słabości konkurentów: rozmyte przywództwo w ramach SPD pomiędzy F.W. Steinmeierem i Sigmarem Gabrielem, zniknięcie z Bundestagu FDP w wyniku katastrofalnego wyniku wyborczego z września 2013 r. *etc.* O ile zwycięstwo CDU/CSU w wyborach za dwa lata nie jest chyba zagrożone, o tyle wynik nie będzie już jednak najpewniej tak imponujący, jak ten z września 2013 r., kiedy to CDU/CSU uzyskało 41,5 proc. ocierając się o możliwość samodzielnych rządów.

Otwarte przesłanie kanclerz A. Merkel, zawarte w zwrocie *Wir schaffen das!/We can do it!*, wygłoszonym na początku września 2015 r., pozwoliło jej odnieść niespotykany sukces



na gruncie *public relations*. Pani kanclerz stała się równie popularna wśród uchodźców z Bliskiego Wschodu, niczym prezydent USA Bill Clinton stał się żywą ikoną dla mieszkańców Kosowa w wyniku natowskiej operacji *Allied Force* w 1999 r. Tak otwarte i bezpośrednie zaproszenie setek tysięcy uchodźców, którzy byli już w drodze, jak również zachęcenie kolejnych (być może nawet ok. 2,5 - 3 milionów, które według tureckiego prezydenta Recepta T. Erdogana mają w 2016 r. opuścić rejon Aleppo w Syrii) okazało się najpoważniejszym *faux pas*, jakie przydarzyło się kanclerz A. Merkel pierwszy raz od chwili objęcia urzędu 10 lat temu. Ta śmiała deklaracja określana jest przez wielu niemieckich i zagranicznych komentatorów niemieckiej sceny politycznej mianem najpoważniejszego hazardu politycznego w całej 10-letniej karierze A. Merkel na fotelu kanclerza federalnego. W pierwszej kolejności jest to obliczone na podtrzymanie moralnej odpowiedzialności RFN na wszelkie krzywdy, pomoc dla ofiar wojen i konfliktów, co bezpośrednio wiąże się z najciemniejszymi kartami niemieckiej historii sprzed 80-70 lat, a które bardzo mocno pokutują w świadomości niemieckiej klasy politycznej. Po drugie kanclerz A. Merkel wykonała ukłon wobec środowisk, w których ma najniższe poparcie, tj. elektoratu o lewicowych poglądach. Są to więc działania obliczone na efekt wewnętrzny, co niestety odbiło się w rankingu zaufania publicznego, poprzez utratę głosów z konserwatywnego jądra CDU. Do tego dochodzi rysujący się coraz bardziej konflikt z siostrzaną CSU z Bawarii, kraju związkowego, który przyjmuje *gros* uchodźców, przybywających do Monachium z Austrii. Politycy CSU otwarcie zaczęli kontestować politykę otwartych drzwi *Willkommenspolitik*, co wynika z ograniczonych zasobów, jakimi dysponuje Bawaria, pomimo bycia najzamożniejszym landem w ramach całej RFN. Obawy Bawarii wyrażane przez lidera CSU H. Seehofera i ministra Bawarii Joachima Herrmanna są w pełni uzasadnione, co wyrażają również władze pozostałych krajów związkowych, ponieważ to na ich barki logistyczno-organizacyjne spadła decyzja podjęta na poziomie federalnym.

Z perspektywy kanclerz A. Merkel ewentualne bezpośrednie przyznanie się do podjęcia zbyt pochopnej, motywowanej emocjami i obliczonej na sukces w polityce wewnętrznej decyzji nie wchodzi w grę. W związku z tym następuje szereg prób



umotywowania decyzji z przełomu sierpnia i września br. Już 13 września 2015 r. minister T. de Maizière zaanonsował przywrócenie kontroli granicznej na granicach RFN ze szczególnym uwzględnieniem granicy niemiecko-austriackiej, która jest głównym kierunkiem migracji setek tysięcy uchodźców z Austrii i Węgier (dziennie w taki sposób na terytorium Niemiec przybywa średnio 8-10 tys. osób). Decyzja została poparta przez siostrzaną CSU i jej szefa H. Seehofera, który posunął się również do stwierdzenia, że była to bawarska inicjatywa jako kraju związkowego przyjmującego w pierwszej kolejności imigracyjne uderzenie. Szef CSU wezwał też do dwukrotnego zwiększenia pomocy federalnej dla krajów związkowych, która na lata 2015 i 2016, według zobowiązań Berlina, miała wynieść 3 mld euro, natomiast w ramach nowelizacji prawa azylowego (*Asylrecht*) z 15 października 2015 r. pomoc ta ma zamknąć się w kwocie 2 mld euro. Z kolei szefowa parlamentarnej frakcji Sojuszu 90/Zieloni, Kathrin Göring-Eckhart, uznała decyzję niemieckiego MSW jako wyraźny sygnał przyznania się do porażki, w kontekście niewystarczających wysiłków na rzecz możliwości wchłaniania przez RFN kolejnych grup imigrantów.

Od *Willkommenspolitik* do zaostrzenia ustawodawstwa azylowego

Drugim elementem modyfikacji decyzji kanclerz A. Merkel obok wprowadzenia kontroli granicznych na granicy niemiecko-austriackiej jest zmiana oficjalnej retoryki prezentowanej przez rząd federalny, a szczególnie przez ministra T. de Maizière, który ze względu na pełnienie swojej funkcji jest w pierwszej kolejności odpowiedzialny za kwestie związane z imigracją. Koncepcja *Willkommenspolitik* zaprezentowana przez kanclerz A. Merkel na przełomie sierpnia i września br., miesiąc później zyskała twarz doraźnych kroków w kierunku zaostrzenia retoryki oraz ustawodawstwa imigracyjnego. W kontekście tego pierwszego elementu, pojawił się katalog życzeń i próśb skierowanych do uchodźców, których zobowiązano do szanowania zasad prawa i kultury obowiązujących na terytorium RFN, co jest wynikiem alarmujących sygnałów od służb policyjnych, zarówno na szczeblu federalnym, jak i poszczególnych krajów związkowych, które muszą mierzyć się z kradzieżami sklepowymi, regularnie wybuchającymi bójkami w przepełnionych ośrodkach



(informacje o tych zdarzeniach trafiają do ogólnoniemieckich mediów jedynie w przypadku tak ekstremalnych i masowych zjawisk, jak potężna angażująca 250 osób bójka pomiędzy Pakistańczykami i Albańczykami w ośrodku dla uchodźców w Hamburgu-Wilhelmsburg 7 października br., gdzie do interwencji zostało zmuszonych 100 funkcjonariuszy policyjnych oddziałów prewencji), na poważnych przestępstwach (m.in. gwałty i rozboje z użyciem niebezpiecznych narzędzi) kończąc.

W kontekście informacji medialnych relacjonujących kryzys migracyjny, można wyraźnie zauważyć swoistą dychotomię w tym, co jest prezentowane przez największe tytuły prasowe za naszą zachodnią granicą, a tym, co można znaleźć w prasie lokalnej permanentnie donoszącej o serii incydentów – od kradzieży sklepowych, poprzez bójki o charakterze narodowo-etnicznym, a na poważnych przestępstwach (jak seksualne) kończąc. W pierwszej kolejności obraz prezentowany przez największe media ma na celu podtrzymanie społecznego poparcia dla koncepcji *Willkommenspolitik*. Po drugie, ma minimalizować możliwość wzrostu poparcia dla antyimigracyjnych i antyislamskich postaw wśród niemieckiego społeczeństwa, będących siłą napędową dla takich inicjatyw, jak popularna m.in. na przełomie 2014 i 2015 r. PEGIDA (*Patriotische Europäer gegen die Islamisierung des Abendlandes*), czy też Chuligani przeciwko Salafitom (*Hooligans gegen Salafisten, HoGeSa*), przeżywających obecnie swój renesans.

Krytyka koncepcji *Willkommenspolitik* jest również słyszalna ze strony partii politycznych, wśród których prym wiodzie Alternatywa dla Niemiec (AfD), powstała w kwietniu 2013 r., która otarła się o próg wyboczy w wyborach do Bundestagu (4,7 proc.) we wrześniu 2013 r. AfD reprezentuje daleko posunięty sceptycyzm w kontekście pogłębienia integracji europejskiej i bezwarunkowego przyjmowania imigrantów przez państwo niemieckie. Pomimo prezentowania przez największe niemieckie dzienniki i tygodniki (*Süddeutsche Zeitung, FAZ, Spiegel*) pozytywnego obrazu imigrantów, gdzie dość sceptyczne stanowiska są dość rzadko eksponowane, poparcie niemieckiego społeczeństwa działań rządu A. Merkel systematycznie spada. W pierwszej kolejności jest to spadek osobistej popularności kanclerz, choć paradoksalnie gdyby wybory parlamentarne odbyły się obecnie,



CDU/CSU mogłaby liczyć na takie samo poparcie jak przed dwoma laty, a więc ok. 40 proc. Spadek odnotowuje za to SPD (o jeden punkt procentowy – obecnie 25 proc.), natomiast sprzeciw wobec *Willkommenspolitik* jest siłą napędową dla AfD, która mogłaby liczyć na ponad 6 proc. poparcia i miejsce w Bundestagu.

Spada również akceptacja dla możliwości finansowo-organizacyjnych rządu federalnego. W *ZDF-Politikbarometer*, opublikowanym 9 października br., 45 proc. Niemców nadal wierzy w możliwość skutecznego poradzenia sobie z tak potężną falą imigracyjną, co jest spadkiem aż o 12 punktów procentowych w porównaniu z analogicznym badaniem sprzed dwóch tygodni, kiedy to taką wiarę podzielało 57 proc. ankietowanych. Wzrasta za to liczba osób przekonanych, że nie ma takiej możliwości, z 45 proc. pod koniec września br., do obecnych 51 proc. Aż 71 proc. jest przekonanych, że kryzys migracyjny spowoduje konieczność ograniczenia wydatków w innych sektorach i transfer funduszy na rzecz Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców (*BAMF*). Również zdecydowana większość (64 proc.), pomimo prezentowania w mediach ogólnoniemieckich pozytywnego obrazu imigrantów, jest pewna wzrostu przestępczości; nie zgadza się z tym 34 proc., przy braku zdecydowania pozostałych ankietowanych. W odniesieniu do zagrożenia dla niemieckiej kultury i wartości, w rozwój takiego scenariusza wierzy jedynie 33 proc., natomiast 61 proc. ankietowanych nie wykazało takich obaw. Finalnie 44 proc. jest przekonanych, że imigranci chcą asymilować się z niemieckim społeczeństwem, obawy o ten fakt wyraża 51 proc. Jest to naturalne odniesienie do obecnej sytuacji społecznej w RFN, gdzie turecka diaspora dokonała względnej integracji, jednak proces ten przebiega bardzo opornie w kontekście przybyszów z obszarów arabskiego kręgu cywilizacyjnego.

Pomimo, że poparcie dla CDU/CSU nie zmieniło się od chwili wyborów, to rośnie za to odsetek niezadowolenia z prac rządu federalnego. Tylko 46 proc. (spadek o 4 punkty procentowe w porównaniu z analogicznym badaniem sprzed dwóch tygodni) uważa politykę kanclerz A. Merkel w kontekście kryzysu migracyjnego za względnie dobrą, przy 70 proc. poparcia dla całości rządów kanclerz. Kompletnie odmienne zdanie w ocenie działań rządu federalnego ma 48 proc. respondentów. W przełożeniu na klucz partyjny pozytywnie



o polityce migracyjnej kanclerz A. Merkel wyrażają się sympatycy Sojuszu 90/Zieloni (ok. 69 proc.) i 64 proc. w ramach CDU/CSU, z kolei wśród zwolenników SPD brak wyraźnej jednoznacznej oceny. Tradycyjnie najsłabiej działania rządu A. Merkel jest oceniany przez *die Linke* (tylko 45 proc. na plus) i AfD (4 proc.).

Bez wątpienia A. Merkel jest obecnie najbardziej osamotniona politycznie w całym prawie 10-letnim okresie sprawowania funkcji kanclerza federalnego. Z jednej strony musi mierzyć się z opozycją wewnątrz CDU i CSU, z drugiej SPD stara się dystansować od koalicjanta, wahając się pomiędzy podtrzymaniem swoich pro-socjalnych elementów wraz z kulturą otwartości na uchodźców i imigrantów, a permanentnym spoglądaniem na sondażowe słupki poparcia i opinię publiczną. Dla partii pokroju AfD i *die Linke*, dla których ustabilizowana sytuacja społeczno-polityczna działa na niekorzyść w przypadku tej pierwszej, która funkcjonuje poza Bundestagiem, a więc nie może korzystać z możliwości, które daje zasiadanie w parlamencie i artykułowanie swoich interesów partyjnych na forum Bundestagu, tylko poważne, zajmujące opinię publiczną wydarzenia mogą podtrzymać zainteresowanie partią i programem. Dlatego też AfD korzysta z okazji i próbuje aktywizować ruch społeczny wzrastającej liczby niezadowolonych z obecnej polityki rządu federalnego, czego przykładem jest wiec polityczny w Erfurcie, który na początku października br. zgromadził ok. 8 tys. protestujących.

Pogłębia się również podział pomiędzy RFN a sojusznikami w UE, gdzie po apogeum kryzysu greckiego, A. Merkel staje się coraz mniej popularnym politykiem, a w wielu miejscach nawet społeczną *persona non grata*. Jest to szczególnie bardzo dobrze widoczne w nowych krajach UE, m.in. na Węgrzech, co jest umiejętnie podsycane przez premiera Viktora Orbana, kreującego się na niezależnego węgierskiego męża stanu mogącego dość skutecznie przeciwstawiać się dyktatowi Berlina i Brukseli.

W związku z tym kanclerz A. Merkel wraz z podległymi sobie ministrami zdecydowali się na początku października br. zmodyfikować *Willkommenspolitik*. Podjęto działania na rzecz zaostrzenia polityki imigracyjnej, poprzez dodanie do swoistego manifestu *Wir schaffen das/We can do it!* również katalogu praw i obowiązków, które stoją przed



nowoprzybyłymi osobami, jak również znowelizować prawo azylowe. 15 października 2015 r. nowelizacja została poparta przez 475 posłów do Bundestagu, przeciwko było 65, z kolei 57 wstrzymało się od głosu.

Z pewnością kanclerz A. Merkel udało się zyskać, jak żadnemu przywódcy w Europie, na osobistej rozpoznawalności wśród setek tysięcy imigrantów i milionów w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, jak również skutecznie podtrzymać percepcję Niemiec jako kraju otwartego i wrażliwego na los uchodźców politycznych z regionów ogarniętych konfliktami zbrojnymi. Kanclerz A. Merkel mierzy się również z postępującą polaryzacją niemieckiego społeczeństwa, z którym nie miała dotychczas do czynienia. Brak poważnych problemów dotyczących RFN nie już tylko na poziomie całego państwa, czy też w ramach organizacji międzynarodowych, co jest *de facto* czymś abstrakcyjnym dla przeciętnego obywatela, ale przede wszystkim na poziomie *mikro*, który bezpośrednio zaczyna oddziaływać, ewentualnie zwracać uwagę wspomnianych powyżej statystycznych Niemców i osób zamieszkujących na terytorium RFN.

Wymiar ekonomiczny

Oddzielenie nielegalnych imigrantów zarobkowych, przede wszystkim z obszarów Bałkanów (wśród których prym wiodą obywatele Kosowa, Albanii, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóry) od uchodźców wojennych z obszarów konfliktów zbrojnych i państw upadłych jest permanentnie podnoszone przez polityków, publicystów i ekspertów za Odrą. Poważnym problemem jest fakt, iż zdecydowana większość imigrantów nie posiada ze sobą żadnych dokumentów potwierdzających tożsamość. To sprawia, że identyfikacja takich osób jest bardzo utrudniona, co z kolei przenosi się na czas potrzebny do złożenia wniosków o azyl polityczny (do połowy października br. złożono ponad 303 tys. wniosków o azyl polityczny, do końca grudnia br. liczba ta może sięgnąć 800 tys.). W związku z tym identyfikacja takich osób opiera się wyłącznie na informacjach udzielonych przez poszczególne osoby, względnie potwierdzenie tożsamości danej osoby przez krewnych i znajomych. To oczywiście rodzi bardzo poważne wyzwanie dla niemieckich służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo



państwa, które nie są w stanie zidentyfikować wszystkich potencjalnie niebezpiecznych jednostek. To z kolei ogranicza możliwość oddzielenia wspomnianych powyżej emigrantów ekonomicznych od uchodźców wojennych. Poza tym wielu spośród imigrantów zaraz po przybyciu do RFN lub krótkim pobycie w ośrodkach dla uchodźców znika, wchłoniętych przez swoje grupy i wspólnoty narodowe bądź etniczne. Według szacunków 45 proc. przybyłych do RFN uchodźców należy do kategorii uchodźców ekonomicznych, która obecny kryzys wykorzystuje do przedostania się na terytorium UE bez wymaganych dokumentów wjazdu i pobytu, w czym prym wiodą obywatele Kosowa i Albanii. W tym celu w czerwcu br. Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców (*BAMF*) w sześciu największych dziennikach wydawanych w Albanii i Kosowie zamieścił informacje przestrzegające przed emigracją zarobkową do RFN i możliwymi konsekwencjami natury prawnej, łącznie z możliwością deportacji. Z kolei resort spraw wewnętrznych zdecydował się na przygotowanie w sierpniu br., 4-minutowego materiału wideo w którym próbuje przekonać, że w RFN czekają na potencjalnych imigrantów ekonomicznych brak zatrudnienia i perspektyw. Trzeba przyznać, że akurat dla mieszkańców Kosowa, gdzie stopa bezrobocia wynosi 30 proc. (a wśród osób w wieku 15-24 lat nawet 56 proc.), perspektywa uzyskania azylu politycznego w RFN i korzystania z pomocy socjalnej w ramach świadczeń *Hartz-IV* (wynoszącej od 353 do 391 euro dla osoby samotnej) jest znacznie bardziej atrakcyjną perspektywą niż dalsze życie w biednej, skorumpowanej i niebezpiecznej ojczyźnie. Tylko w ciągu jednego roku (od sierpnia 2014 r. do września 2015 r.) złożono w RFN ponad 30 tys. wniosków azylowych od obywateli Kosowa, wśród których liczba odmów waha się w granicach 85-90 proc. Nie zniechęca to jednak kosowskich Albańczyków do podejmowania prób przedostania się na terytorium UE i do RFN, o czym dobitnie świadczą statystyki. Tylko w tym roku węgierska policja i straż graniczna zatrzymały na granicy z Serbią 23 tys. imigrantów z Kosowa.

Według ustawy azylowej (*Asylbewerberleistungsgesetz, AsylbLG*)² i znowelizowanych stawek z 1 marca 2015 r., każdy przybysz do RFN, o ile nie zostanie

² 14 października 2015 r., Bundestag dokonał kolejnej nowelizacji *AsylbLG*, data wejścia w życie nowych przepisów 1 listopada 2015 r.



zidentyfikowany jako imigrant ekonomiczny, od chwili przybycia na terytorium kraju i złożenia wniosku o azyl polityczny otrzymuje przez pierwsze 15 miesięcy pobytu (z tego obligatoryjny 3-miesięczny pobyt w ośrodku imigracyjnym) pomoc finansowo-materialną w ramach dwóch komponentów. Po pierwsze, pokrycie kosztów życia codziennego (zakwaterowanie, wyżywienie, podstawowe środki higieny, ubranie i obuwie) oraz kieszonkowe na wydatki osobiste, które wynosi miesięcznie 143 euro dla osób dorosłych deklarujących się jako osoby samotne (a więc *gros* obecnych imigrantów w RFN, w 68 proc. samotnych mężczyzn). W takiej wysokości świadczenie to płatne jest przez pierwsze trzy miesiące, następnie może wzrosnąć maksymalnie do kwoty 216 euro. Dla małżeństw/par zasiłek ten wynosi 129 euro (w kontekście uchodźców najczęściej jednak stosowany jest pierwszy punkt, ponieważ kwota 129 euro odnosi się wyłącznie dla par prowadzących wspólne gospodarstwo domowe dłużej niż 12 miesięcy). Pozostałe osoby, niemieszczące się z jakichś względów w dwóch powyższych kategoriach, *de facto* skazane na ocenę sytuacji przez urzędnika imigracyjnego, otrzymują kwotę 113 euro.

Dla osób niepełnoletnich są przewidziane z kolei trzy pułapy płacowe wynikające z wieku. Dla najmłodszych do 6 roku życia jest to 84 euro, od lat 7 do ukończenia 14 roku życia 92 euro, natomiast nastolatek od 15 do ukończenia 18 roku życia może liczyć na kwotę 85 euro. Następnie pełnoletni azylant/uchodźca po opuszczeniu ośrodka otrzymuje kwotę w przedziale 287-359 euro miesięcznie, natomiast osoby posiadające niepełnoletnie potomstwo, które przebywa z nimi na terytorium RFN, kwotę 84 euro na każde dziecko. Wszystkie osoby są ponadto włączone w system świadczeń socjalnych (zakwaterowanie) w ramach pakietu *Hartz-IV*, ustalany indywidualnie dla poszczególnych krajów związkowych i miast³. Koszty zakwaterowania (oraz dodatkowe opłaty m.in. za ogrzewanie) nadal ponoszone są przez państwo niemieckie, w ramach których istnieje możliwość zakwaterowania w obiektach komunalnych, jak również w nieruchomościach z rynku komercyjnego (po wcześniej zgodzie administracyjnej), których cena nie może przekroczyć

³ Wszystko oparte jest na uśrednionych cenach wynajmu mieszkań, na podstawie których reguluje się wytyczne i pułapy cenowe mieszkań komunalnych w ramach *Hartz-IV*.



kosztów wynajmu mieszkań komunalnych w ramach *Hartz-IV*, co służy ochronie przed wszelkimi nadużyciami. Cała osłona socjalna przysługująca uchodźcom jest sama w sobie wartością konstytucyjną, gwarantująca minimum egzystencji. Warto w tym miejscu zauważyć, że kwoty te są znacznie wyższe niż np. stypendia dla polskich studentów, którzy wyjeżdżają na stypendia do RFN w ramach programu Erasmus+. Jak przyznaje sam minister T. de Maizière, a za nim inni ministrowie krajów związkowych m.in. Volker Bouffier landu Hesja – dla przeciętnego nauczyciela z Albanii lub Kosowa 3-5 miesięczna egzystencja w ramach *Hartz-IV* (uwzględniając koszty zakwaterowania) pozwoli uzyskać równowartość 2-letniej pensji w swoim macierzystym kraju, biorąc pod uwagę, że średnia roczna pensja według wyliczeń niemieckiego resortu spraw zagranicznych w Kosowie w 2014 r., wyniosła ok. 3,5 tys. euro (analogiczna do średnich przychodów w Bośni i Hercegowinie), a w Albanii ok. 3 tys. euro (2013 r.).

Jak wypada na tle innych państw RFN? Według kanclerz A. Merkel, znacznie mniej otrzymują uchodźcy w Holandii i Luksemburgu⁴ (pierwsze 15 miesięcy), dodając równocześnie, że obecnie rząd federalny pracuje nad przepisami, które mają ograniczyć wysokość wypłacanej gotówki na rzecz świadczeń materialnych, co z kolei już oprotestowało wielu ekspertów, dość słusznie argumentując, że wszystko zależy od indywidualnych potrzeb poszczególnej osoby i nie można w żaden sposób znaleźć zadawalającego wszystkie strony konsensusu, biorąc pod uwagę, że wśród uchodźców, którzy przebywają w niemieckich ośrodkach, słychać coraz głośniejsze głosy niezadowolenia z wysokości kieszonkowego, przepełnionych ośrodków, niesmacznego jedzenia, jak również braku możliwości zaspokojenia potrzeb seksualnych i wysokich ich zdaniem cen rynkowych usług seksualnych.

RFN bez porównania wypada lepiej w zestawieniu z nowymi krajami UE, gdzie uchodźcy na początku swojego pobytu mogą liczyć na równowartość 2,15 euro dziennie (Estonia, Łotwa), lub tygodniowo 10 euro na Litwie i 7125 forintów (22,76 euro) na

⁴ Jest to częściowo prawda biorąc pod uwagę, że osoba ubiegająca się o azyl w Holandii otrzymuje tygodniowo 20-45 euro na jedzenie oraz dodatkowo 13 euro kieszonkowego), natomiast w Luksemburgu osoba dorosła może liczyć na maksymalną kwotę w wysokości 225 euro, w przypadku podjęcia pracy kwota ta jest zredukowana do 25 euro miesięcznie. Zakazana jest jednak praca w pierwszych 9 miesiącach pobytu (proces przyznawania azylu politycznego).



Węgrzech,. Praktycznie na trzykrotnie mniej niż w RFN mogą liczyć azylanci w Hiszpanii (51,60 euro/miesięcznie osoba dorosła oraz 19 euro dzieci i osoby niepełnoletnie) i dwa razy mniej we Włoszech, tj. 2,5 euro dziennie dla osób przebywających w ośrodkach (75 euro miesięcznie) i 350 euro dla osób mieszkających poza ośrodkami (konieczność pokrycia kosztów zakwaterowania).

W kontekście skali pomocy finansowej dla imigrantów, RFN znajduje się w czołówce najbardziej uprzemysłowionych państw Europy Zachodniej, wśród których prym wiedzie Dania. Jednak duńskie rozwiązania wymuszają również podjęcie konkretnych zobowiązań i wysiłków ze strony takiej osoby. Osoby, którym przyznano status azylanta mogą liczyć na połowę średniego uposażenia w Danii, jak również na dalsze beneficja po zdaniu pierwszego egzaminu państwowego z języka duńskiego. W Belgii potencjalny azylant może liczyć na 7,4 euro tygodniowo, w przypadku podjęcia pracy na pół etapu, w ośrodku za taką pracę może otrzymać 185 euro. Teoretycznie lepiej finansowo od RFN wypada Francja i Wielka Brytania, jednak w obu przypadkach potencjalny azylant nie może liczyć na bezpłatne dodatki w ośrodkach m.in. wyżywienie, odzież *etc.* W przypadku Francji jest to 11,45 euro dziennie lub 343,5 euro miesięcznie plus możliwość ubiegania się o miejsce w jednym z 300 ośrodków imigranckich na terenie całej Francji plus bezpłatne ubezpieczenie zdrowotne. Z kolei w Wielkiej Brytanii tygodniowa stawka wynosi 36,95 funtów (50,35 euro), a także dodatkowe dodatki dla kobiet w ciąży oraz bezpłatne zakwaterowanie na koszt brytyjskiego podatnika.

„Kieszonkowe” to nie tylko wydatki jakie ponosi rząd federalny w kontekście statystycznego uchodźcy, któremu udało się dotrzeć na terytorium RFN i trafić do jednego z ośrodków imigracyjnych. Jak szacują władze kraju związkowego Berlin, miesięczny koszt utrzymania jednej osoby wynosi 1 tys. euro, z których 800 euro jest przeznaczane na wyżywienie, zakwaterowanie, kieszonkowe, pomoc medyczną, natomiast pozostała kwota 200 euro jest przeznaczana na programy integracyjne, naukę języka, a w przypadku osób, które przybyły z potomstwem – adaptację dzieci i nastolatków do obowiązku szkolnego *etc.*



W związku z potężnymi wydatkami ponoszonymi przez kraje związkowe, zdecydowano się na nowelizację ustawy azylowej (*AsylbLG*), uwzględniając część postulatów krajów związkowych m.in. o przyznaniu dodatkowej pomocy federalnej w kwocie 2 mln euro, średnio 670 euro na imigranta. W październiku br. niemiecki parlament wyraził zgodę na zaostrenie *AsylbLG*, która wejdzie w życie od 1 listopada br., skracając maksymalnie okres *vacatio legis*, co jest oczywiście determinowane obecną sytuacją w kraju. Ustawodawca zdecydował się m.in. na enumeratywne wyliczenie państw uznanych za bezpieczne i stabilne, a więc Kosowo, Albanie i Czarnogórę, których obywatelstwo uniemożliwia uzyskanie instytucji azylu politycznego na terytorium RFN, ponadto zdecydowano się w miarę możliwości zastępować obecne kwoty kieszonkowego (kwota bazowa odpowiednio dla osób samotnych – 143 euro i 129 euro dla par/małżeństw) na rzecz świadczeń materialnych, jednocześnie zwiększając czas pobytu w ośrodkach imigracyjnych z obecnych trzech do sześciu miesięcy. Zdecydowano się również odpowiedzieć na niepokojące sygnały płynące ze strony związków zawodowych policjantów, donoszące o brakach kadrowych w ramach policji, tym samym zwiększając ilość policji federalnej o 3 tys. nowych funkcjonariuszy.

Wymiar społeczny – ciemna strona kryzysu migracyjnego

Liczba uchodźców, którzy napływają każdego dnia do Niemiec (8 -10 tys. osób) jest powodem permanentnej niewydolności niemieckiego systemu, poczynając od przepełnionych ośrodków, a na braku wystarczającej ilości pracowników BAMF kończąc. W związku z tym 5 września 2015 r., minister T. de Maizière zapowiedział zatrudnienie 3 tys. nowych pracowników, zwiększając tym samym prawie dwukrotnie (6,3 tys.) liczbę pracowników socjalnych w ramach BAMF. Przepełnione ośrodki generują również agresję i przemoc – w przeciągu ostatniego miesiąca (wrzesień/październik br.) bójki wybuchały w ośrodkach w: Ellwangen (Badenia-Wirtembergia), Suhl (Turyngia), Bramsche (Dolna Saksonia), Trier (Nadrenia-Palatynat), Heidenau (Saksonia), Dreźnie i Lipsku. Powody tych starć są często dość prozaiczne, ale biorąc pod uwagę ilość osób biorących udział w zamieszkach (m.in. w ośrodku zlokalizowanym w porcie lotniczym Calden w Kassel na 1,5 tys. uchodźców



w zamieszkach brało udział 350 osób), bardzo niepokojący jest wysoki stopień brutalizacji i agresji uczestników takich starć. Jak informuje bawarska policja, w ośrodku w Königsbrunn znaleziono proste maczety, skonstruowane z elementów łóżek i noży kuchennych, co świadczy, że w wielu przypadkach zamieszki nie mają charakteru spontanicznych wybuchów agresji, ale są starannie przemyślane, włączając w to poczynione wcześniej przygotowania przez walczące strony. Tylko w sierpniu br. policja Nadrenii Północnej-Westfalii interweniowała w ośrodkach, jak również mieszkaniach prywatnych zajmowanych przez uchodźców, 926 razy, o czym otwarcie mówi Rainer Wendt, szef *DPolG*, drugiej największej organizacji pracowniczej zrzeszającej policjantów, używając nawet zwrotu, że niemiecka policja mierzy się obecnie z jednym z największych wyzwań w kontekście utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego w całej powojennej historii RFN. W związku z tym R. Wendt i szefowie policji krajów związkowych, poparci m.in. przez ministra Turynгии Bodo Ramelowa, apelują o separację religijną, narodowościową i etniczną uchodźców, co miałyby zminimalizować możliwość wybuchu dalszych aktów przemocy. Oczywiście w pierwszej kolejności nie chcą się na to zgodzić organizacje pozarządowe i środowiska związane z niemiecką lewicą, jak również rząd federalny, który nie może sobie pozwolić na generację dodatkowych kosztów. Ewentualna separacja uniemożliwiłaby również integrację uchodźców pomiędzy sobą, tworząc zamknięte społeczności posługujące się własnym językiem, żyjące według reguł i zasad przyniesionych ze sobą z rodzimych krajów.

Brak wystarczającej ilości ośrodków powoduje doraźne działania niemieckich władz w celu wykorzystywania wszelkiej dostępnej infrastruktury, m.in. wspomniany powyżej kompleks hangarów na lotnisku Calden-Kassel, jedna z hal kompleksu pawilonów wystawienniczych w Lipsku (*Leipzig Messe*), czy decyzja o wykorzystaniu kompleksu budynków i instalacji wojskowych opuszczonych przez *U.S. Army* w Heidelbergu, gdzie docelowo ma trafić ok. 20-25 tys. uchodźców, w ramach jednego z większych centrów dystrybucyjnych w RFN. Pomimo tego praktycznie każdy ośrodek zмага się z przeludnieniem, w związku z tym władze krajów związkowych, na których to barki spadła decyzja rządu federalnego, podejmują tak kontrowersyjne decyzje, jak m.in. umieszczenie



50 uchodźców w części byłego obozu koncentracyjnego w Dachau, co potwierdził sam burmistrz Dachau Florian Hartmann.

Konflikty wybuchają przede wszystkim pomiędzy uchodźcami z Albanii i Kosowa przeciwko Afgańczykom i Pakistańczykom, jak to miało miejsce 7 października br. w Hamburgu-Wilhelmsburg, pomiędzy Afgańczykami i Syryjczykami, ale również w ramach samych tych społeczności, które na niemiecki grunt przenoszą swoje domowe konflikty, bazujące na kwestiach etnicznych, religijnych, czy też wręcz zatargi sąsiedzkie. To sprawia, że każda interwencja policji jest niezwykle utrudniona, w pierwszej kolejności z powodu bariery językowej.

Kolejnym elementem jest przemoc o charakterze seksualnym. Wśród uchodźców przebywających już na terytorium RFN 68 proc. to mężczyźni, wśród których 51 proc. stanowią mężczyźni w wieku 18-34 lat, z których wielu otwarcie wyraża swoją frustrację w związku z brakiem możliwości zaspokojenia potrzeb seksualnych. O problemie gwałtów dokonywanych przez współmieszkańców, w wielu przypadkach na rodaczkach, jak również zjawisku prostytucji, gdzie średnia cena usług wynosi 10 euro, informuje minister Hesji Peter Beuth. Według jego informacji tylko w samym ośrodku w Giessen doszło w sierpniu br., do czterech gwałtów, które następnie zostały zgłoszone pracownikom ośrodka i policji, niestety w wielu przypadkach dochodzi do ukrywania tego faktu przez ofiary i ich rodziny w obawie o ewentualne konsekwencje ze strony współmieszkańców.

Są to bez wątpienia bardzo niepokojące fakty i informacje, które wynikają z przeludnienia w istniejących ośrodkach, przenoszenia wewnętrznych konfliktów na grunt niemiecki, gdzie w wielu przypadkach pracownicy socjalni BAMF i policja nie są w stanie pomóc ofiarom, separując ich od oprawców, napotykając mur milczenia, problemy komunikacyjne, ale również obawy ze strony samych ofiar, które nie znając niemieckiego prawa obawiają się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej na równi z agresorami. Kolejnym bardzo niepokojącym zjawiskiem jest tendencja do przemilczania dość niewygodnych faktów przez największe media niemieckie, które podejmują wysiłki na rzecz



podtrzymania pozytywnego obrazu imigrantów wśród niemieckiego społeczeństwa, minimalizując tendencje antyimigranckie i antyislamskie.

Wnioski

- RFN, będąc największą gospodarką Europy i czwartą świata oraz motorem napędowym UE, stała się punktem docelowym dla setek tysięcy emigrantów o charakterze politycznym, jak i ekonomicznym z obszarów granicznych UE i NATO. Jest to przede wszystkim spowodowane reputacją międzynarodową RFN jako prężnej gospodarki i państwa osłony socjalnej dla uchodźców, ale też nieodpowiedzialnymi słowami kanclerz A. Merkel z przełomu sierpnia i września br., w ramach *Willkommenspolitik* i hasła *Wir schaffen das/We can do it !*
- Pomimo, że w wielu innych państwach UE, m.in. Danii, Francji i Wielkiej Brytanii, potencjalny imigrant jest w stanie otrzymać większą pomoc materialną, to RFN pozostaje najbardziej atrakcyjnym państwem dla setek tysięcy emigrantów wśród których prym wiodą uchodźcy z Syrii, Albanii, Kosowa, Afganistanu i Iraku.
- *Willkommenspolitik* kanclerz A. Merkel pod wpływem szerokiej krytyki uległa modyfikacji m.in. poprzez wyartykułowanie przed potencjalnymi azylantami szeregu obowiązków na gruncie przestrzegania prawa i norm niemieckiego społeczeństwa, jak również nowelizacji ustawodawstwa azylowego. Kanclerz A. Merkel musi się również mierzyć z pytaniami i zarzutami o ewentualny wzrost podatków m.in. VAT i cen paliw, czy też zarzutami o potajemne pertraktacje z Komisją Europejską w celu wprowadzenia ogólnounijnego podatku na potrzeby pokrycia wydatków związanych z kryzysem migracyjnym (m.in. informacje *Süddeutsche Zeitung* z 10 października br., zdementowane dwa dni później przez A. Merkel w wywiadzie dla *Bilda*).
- Fala uchodźców niesie ze sobą również szereg patologii, wśród których prym wiodą przemoc na tle religijnym, narodowym i etnicznym, ale również seksualnym, mające miejsce w przeludnionych ośrodkach. Dochodzi do przenoszenia na grunt niemiecki konfliktów o charakterze etnicznym, wyznaniowym, a nawet zatargów klanowych czy



rodowych. Próby rozwiązania tych sporów i mediacji ze strony niemieckich pracowników socjalnych i policji często napotykają nieformalną zmwę milczenia.

- Szacowana na ponad 1 mln fala uchodźców, która napłynie do RFN do końca br., jest jednym z najpoważniejszych wyzwań dla niemieckich służb, nie tylko w kontekście potencjalnego zagrożenia terrorystycznego (bez wątpienia wśród uchodźców znajdują się ludzie posiadający realne doświadczenie z zakresu obsługi broni i materiałów wybuchowych), ale przede wszystkim na zapewnieniu porządku publicznego w ramach tzw. pospolitych przestępstw, m.in. kradzieże, rozboje, gwałty, które są niezwykle uciążliwe dla obywateli.
- Nowelizacja prawa azylowego (*Asylrecht*) w ramach tzw. *Asylpaket* z 15 października 2015 r., ma w pierwszej kolejności odciążyć finansowo kraje związkowe, o co apelował m.in. szef CSU H. Seehofer, po drugie jest elementem modyfikacji *Willkomenspolitik* zaanonsowanej przez kanclerz A. Merkel na przełomie sierpnia i września br.

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

RFN wobec kryzysu migracyjnego

Biuletyn OPINIE FAE nr 14/2015

Kamil Szubart

Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 14/2015

RFN wobec kryzysu migracyjnego

Autor: Kamil Szubart

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Słuchacz studiów doktoranckich na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ oraz prawa międzynarodowego publicznego i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie im. Ruprechta-Karola w Heidelbergu.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.